

Śnieżne zaległości

07.01.2010.

Mieszkańcy, którzy sumiennie dbają o chodniki przed swoimi posesjami, bardzo często zmuszeni są do odśnieżania nawet trzy razy w ciągu dnia. W przeciwnym razie grozi im mandat nakładany przez Straż Miejską. W drugą stronę to nie działa. Mandatu na miasto nikt nie nałoży, a czasami na chodnikach, za które odpowiedzialny jest ratusz, również spotkać można zalegający śnieg

Ostatnie obfite opady śniegu spowodowały, że znów trzeba zająć się białym puchem zalegającym na chodnikach. Obowiązek odśnieżenia chodników dotyczy nie tylko mieszkańców prywatnych posesji, ale też – a może zwłaszcza – władz miasta. Wydział Gospodarki Komunalnej odpowiedzialny jest za zlecenie zimowego utrzymania ciągów pieszych przyległych do działek gminnych. Do obowiązków wydziału należy również pozbycie się błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń uprzątniętych z chodników przez właścicieli nieruchomości przyległych do drogi publicznej. Postanowiliśmy przyjrzeć się tej sprawie z bliska.

Kto szybszy...

Tajemnica skutecznego pozbycia się grubej pokrywy śniegu z chodników tkwi w odpowiednio szybkim zareagowaniu. Udeptany jest już bardzo trudny do usunięcia. Firma odpowiedzialna za odśnieżanie niejednokrotnie zmuszona jest do interwencji w nocy. Mieszkańcy, którzy sumiennie dbają o chodniki przed swoimi posesjami, bardzo często zmuszeni są do odśnieżania nawet trzy razy w ciągu dnia. W przeciwnym razie grozi im mandat nakładany przez Straż Miejską.

Właściciel w kieracie

W drugą stronę to nie działa. Mandatu na miasto nikt nie nałoży, a czasami na chodnikach, za które odpowiedzialny jest ratusz, również spotkać można zalegający śnieg, który bardzo utrudnia poruszanie się – szczególnie osobom starszym i matkom z wózkami.

– Radzę spróbować przejść z wózkiem sto metrów nieodśnieżonym chodnikiem, napotykając po drodze góry błota śniegowego, to na pewno trudniejsze niż siedzenie za biurkiem – powiedziała młoda mama spotkana na ulicy Słowackiego, która na wojnę ze śnieżnymi zaspami rusza prawie codziennie.

Biały koszmar to również bolączka mieszkańców prywatnych posesji. Codzienne odśnieżanie chodnika przed domem to zimowa zbrodnia każdego mieszkańca domu w Legionowie. Niezajęcie się śniegiem przed własnym domem grozi karą finansową nakładaną przez miasto. Natomiast śniegiem, który został już odgarnięty, powinno zająć się miasto, powiat, lub inny administrator ulicy. Z tym bywa jednak różnie.

– Chodnik odśnieżam codziennie, uzbierała się już pokaźna góra, zwłaszcza że temperatury są niskie. Przez to, że na chodniku zalega tyle śniegu, zmuszony jestem zgarniać go na ulicę – mówi mieszkaniak domu przy ulicy Zakopiańskiej.

W ręku tylko szufla

Białe chodniki, czasem nawet oblodzone, to normalny widok zimą. Z aurą czasami nie da się wygrać. Ważne jednak aby pamiętać o tym, że jeśli nie da się okiełznać zimy z pomocą maszyn, to tym bardziej nie da się tego dokonać szuflą napędzaną siłą mięśni. Wszyscy, którzy odśnieżają chodniki przed swoimi domami, mają czasami prawo czuć się traktowani niesprawiedliwie.

– Dlaczego po drugiej stronie ulicy chodnik odśnieża ciągnik, a po tej muszą to robić mieszkańcy?! – pyta pan Michał z ulicy Słonecznej. Jak widać i słysząc, śnieg zdaje się sprawiać radość jedynie najmłodszym mieszkańcom Legionowa, którzy oddają się białemu szaleństwu na górkach i lodowiskach.

Problem z nieodśnieżonymi chodnikami odżywa co roku, kiedy spadnie więcej śniegu. Zawsze wzbudza on wiele kontrowersji, ale pamiętajmy, że biały puch koniec końców i tak stopnieje...

Kamil Sochacki

Zdjęcie: Dlaczego po drugiej stronie ulicy chodnik odśnieża ciągnik, a po tej muszą to robić mieszkańcy?